

Zoliborska Messyna

Molier: „Wartogłów
czyli zawsze ale
w bore”. Przekł. T.
Boy-Zeleński, muzy-
ka, E. Pajusz, rej.
Krzyszyna Sznerz, sce-
nografia Andrzej Cy-
bulski. Teatr Kome-
dia na Zoliborzu.

Akcję „Wartogłowa”
(„L'Étourdi”) Molier
urolęcił w Messynie na
Sycylii, ale nie tylko
to decyduje o na wpół
włoskim charakterze
tej komedii z wosien-
kami. Wystawiając
rzecz w Lyonie w 1653
r. ten już doświadczony
aktor i autor, jed-
nostoków i fars, do-
piero wkroczył na dro-
gę komediopisarstwa
w tym stylu, który dziś
głównie wiastemy z
tego pamięcia, i który
stał się kanonem ko-
medii francuskiej.

„Światoszek”, „Mi-
zantrop”, „Szkola żon”,
„Uczone biadogłowo”,
„Chory z urojenia”,
„Skaniec” oto kilka
tytułów tych komedii,
w których się wyra-
ził najodpowiedzialniej
przed historią teatru i

literatury choć nigdy
nie zaniechał odskoków
ku farsie. „Wartogłów”
jeszcze się dość różni
od tych komedii stylowo
jednolitych, bardzo
francuskich w swoim
guście. Ma znacznie
większą proporcję mo-
tywów z teatru włos-
kiego, od którego Mol-
lier wiele się uczył.
Toteż w tym pierwszym
nieospektaklowym u-
tworze nie tylko akcja
toczy się na Sycylii, i
nie tylko są wioskie
wtki fabularne, lecz
także niektóre posta-
cie są w guście komedii
włoskiej, podczas
gdy inne już zwiastują
te budowę charakte-
rów, która będzie zna-
mienna dla późniejszej
twórczości Mollera.

Te stylowe powiąza-
nia świetnie uchwyciła
i przekazała reżyseru-
jąca sztuka w „Kome-
dii” przy ul. Sierpiec-
kiej na Zoliborzu. Krz-
yszyna Sznerz. Ale nie-
stety tylko ci aktorzy,
którzy zagraли w kon-
wencji bliższej naszym
wyobrażeniom o kano-
nie gry francuskiej wy-

padli bezbiedniej, pięk-
niej i efektowniej, jak
Agnieszka Byrska w
roli Hipolity, Teresa
Mikolajczuk w roli
Celli oraz Włodzimierz
Nowak i Jacek Hil-
chelm w roli umow-
nych amantów. Mniej
pizekonywałem i wyra-
dły postacie jaskra-
wiej grające w guście
tradycyjnej komedii
włoskiej. Półaczenie
jaskrawej deformacji
z jaskrawym naturaliz-
mem jak np. mycie
nóg na scenie, okaza-
ło się zawodne. Nawet
tak wytrawny w ar-
tekinadzie artysta jak
Zdzisław Leśniak gra-
jący Maskaryla tym ra-
zem stał się bliższym
manierze niż swobod-
nej zwiolowości, któ-
ra nieraz wciela.

Scenografia jest niek-
na malarsko. Cieszy
nas to, gdyż Zoliborska
„Komedja” nią ma pod-
tym względem utwalo-
nej tradycji. Może to
swgnał przelomu, któ-
ry podsuwi także am-
bicie aktorskiej.